

Kolorowo, inspirująco i wełniano na zamku

Data publikacji: 17.12.2013 9:10

Na Zamku Cieszyn oglądać można kolejną wystawę. Tym razem inspirowaną wełną. Otwarto ją w niedzielne przedpołudnie z udziałami osób związanych z pasterstwem na Śląsku Cieszyńskim, a także... owiec. Towarzyszyła jej m.in. prelekcja Józefa Michałka o kulturze pasterskiej i jej związku z Bożym Narodzeniem, a także o Redyku Karpackim 2013.

□

- **Skoro wystawa o wełnie, to nie mogło zabraknąć tych, którzy hodują owce. Opowiadałem o owcach, o pasterstwie, pasterskiej kulturze. Warto o tym mówić, bo w dzisiejszych czasach bywa, że dzieci mówią, że mleko jest z kartonu, woda z kranu, a wełna ze sklepu i nie wiedzą, jakie są źródła tych surowców. Warto więc mówić, że wełna, to owieczka** – mówi Józef Michałek dodając, że po prelekcji wywiązała się konkretna dyskusja ze słuchaczami. Okazało się też, że na przykład byli amatorzy, którzy chętnie jedliby jagnięcinę, lecz nie można jej kupić. Józef Michałek przytoczył dla porównania, że w Wielkiej Brytanii jest 27 milionów owiec, we Francji 24 miliony, a w Polsce 150 tysięcy. Przy czym jeszcze niedawno było ich 5 milionów i to głównie właśnie w południowej Polsce.

- **Niedawno oglądałem dokumenty z mojego szalasu Brenna. Były tam wypisane należności na rzecz Komory Cieszyńskiej, wyliczone, ile sera, mleka i owiec mój pradziadek musiał oddać na rzecz Komory. Teraz znowu jestem z owcami na Zamku, jednak tym razem wrócę do domu razem z nimi, a owieczki się cieszą, skubią sobie trawę, która tu jeszcze jest, podczas gdy u nas już leży śnieg** – żartował Andrzej Cieślar z gospodarstwa agroturystycznego na Breńskiej Malince, który na cieszyński Zamek przyjechał z dwoma swoimi owieczkami.

Głównym motywem wystawy zatytułowanej Wełną otulone jest wełniane graffiti. Dzięki temu wełniane okrycie zyskał kontrowersyjny różowy jelonek zdobiący wejście do oranżerii, w której do 2 lutego 2014 obejrzeć można wystawę, czy ławki. Ponadto na wystawie obejrzeć można wełniane eksponaty z różnych dziedzin życia. Na uwagę zasługują przedmioty naprawdę użytkowe, jak np. wełniany panel absorbujący dźwięk będący typowo technicznym projektem. Jest też czysta, wyczesana wełna, z której dopiero przedzie się nić. Kto nie widział, warto, by zobaczył. Jest też mnóstwo najróżniejszych rzeczy zrobionych z wełny, po, jako że okres świąteczny, wełniane bombki na choinkę. W niedzielę nie tylko można było obejrzeć wystawę, ale także wziąć udział w ciekawych warsztatach rękodzielniczych.

- **Chciałyśmy przedstawić temat wełny w sposób radosny, kolorowy, pokazać zastosowanie w różnych sferach życia i dodać do tego warsztaty, które również zachęcą do działania. W tym roku mamy warsztaty robienia pomponów z włóczki. Chodzi o to, żeby było kolorowo, inspirująco i wełniano** – mówiła Magdalena Paluch-Pasz, która wspólnie z Zofią Sobczyńską przygotowała wystawę i prowadziła warsztaty robienia pomponów i na drutach. W tym drugim wsparli je goście ze Szwajcarii. Panie pokazywały chętnym, jak robi się na drutach. Wśród ochotników znaleźli się nawet panowie. Dla mniejszych dzieci sztuka ta jednak okazała się zbyt trudna i wolały robić pompony.

Patrząc na owinięte wełnianym splotem drzewa, a tym bardziej słupy czy balustrady mostów wielu przechodniów zastanawia się, jaki w tym jest sens. Na to nurtujące widzów pytanie odpowiada Magdalena Pasz. - **Chodzi o budowanie społeczności. Żeby ludzie razem coś robili. Stworzyli jakiś pozytywnie wibrujący, kolorowy przekaz. Chodzi więc o integrującą ludzi akcję społeczno-artystyczną. Ale też o przywrócenie tematu robienia na drutach** – wyjaśniła.

Nawet gdy ominęła nas okazja wzięcia udziału w warsztatach, na wystawę warto przyjść z dziećmi. Kiedy już wspólnie pooglądamy eksponaty, najmłodsi mogą pobawić się w strefie przygotowanej dla dzieci. Są tam malowanki, ale też możliwość owijania wełną drewnianych owieczek.

Choć w niedzielę na zamku dominowała wełniana tematyka, było także mnóstwo innych atrakcji przygotowanych

przez cieszyński Zamek w ramach kolejnej już edycji imprezy pod hasłem Zaprojektuj święta. Można więc było wziąć udział w warsztatach pieczenia cieszyńskich ciasteczek, które prowadziła Janina Hławiczka. Z kolei Henryka Ożanowa robiła pokaz pieczenia szulek. Dużym powodzeniem wśród dzieci cieszyły się kolejne rękodzielnicze atrakcje, podczas których można było uszyć sobie karpia. Przy tej okazji prowadzący warsztaty propagowali rozsądną akcję ekologów apelujących, by nie kupować żywych ryb, a oszczędzić im cierpienia i kupować świąteczne karpie w takiej samej postaci, jak inne ryby, czyli już w płatach lub po prostu zabite w humanitarny sposób.

(indi)

[Zobacz fotoreportaż>>>](#)